KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, piątek dnia 18 listopada 1921 roku. Nr. 260. Rok XV.

Państwo a inteligencja.

W nowożytnem państwie dąży się do następujących celów: do demokratyzacji społeczeństwa, do podniesienia oświaty i do gospodarczego rozwoju państwa. Specjalny ponadto nacisk musi położyć się, w czasach takich, jak dzisiejsze, gdy wojna tak demoralizująco wpłynęła na społeczeństwo, na kwestję umoralnienia społeczeństwa. Musimy dokładnie zdać sobie sprawę z tego, że tak długo nie będzie dobrze w naszem państwie, jak długo nie będzie dobrze w domu, w gminie, w powiecie i województwie. Dom postawiony na słabych fundamentach musi runąć, jeżeli ciężar budynku kilkakrotnie przewyższa wytrzymałość podstawy. Fundamentem państwa to ludzie pracy, to inteligent, robotnik i chłop, obywatele tego państwa. Stosunek tych warstw społecznych do państwa i do siebie musi się oprzeć na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości w przeciwnym bowiem razie mogą zagrażać państwu fermenty i niepokoje. Każdemu przeto, ze stanów musi być daną możność życia i rozwoju, ponieważ wymaga tego interes państwa.

Koniecznem więc jest w interesie siły i odporności tego fundamentu państwa, by wszyscy ludzie, poświęcający swój rozum, czy mięśnie dla rozwoju państwa, mieli za tę swoją pracę zabezpieczoną egzystencję dla siebie i swojej rodziny, by nie musieli patrzeć na głód i nędzę swoich najbliższych. Ponadto muszą mieć ci pracownicy możność zaznajamiania się z postępem wiedzy w swoim fachu, aby nie stać na martwym punkcie, ale pójść z duchem czasu naprzód.

Na ustawicznem falowaniu naszej waluty najwięcej ucierpiała inteligencja, ten kręgosłup i mózg narodu. Znikome jej wynagrodzenie nietylko, że nie pozwala jej poznawać nowych zdobyczy wiedzy ludzkiej w kierunku pomnażania swoich fachowych wiadomości, ale nie wystarcza na życie. Płaca człowieka inteligentnego nie znajduje się w żadnym stosunku do wymagań jakie naród powinien stawiać i stawia swojej inteligencji. Aby pracować wydatnie, trzeba żyć odpowiednio, a życie zależnem jest od środków do życia. Jedynym środkiem do życia inteligencji powinna być jej praca zamieniona na wartość pieniężną, a więc jej miesięczna płaca. A płaca ta w najlepszym razie może wystarczyć na skromne zaspokojenie potrzeb żołądka. A gdzie ubranie, gdzie potrzeby duszy i umysłu?

Zupełnie otwarcie możemy dzisiaj mówić o proletaryzacji inteligencji, której grozi zupełne wyjałowienie i zanik siły twórczej. Anormalnemu temu stanowi koniecznie położyć trzeba kres.

W kilku choć słowach przedstawić muszę, w jaki to sposób wegetuje obecnie inteligencja, w jaki sposób targa swoje nerwy i swoje siły, a nawet w wielu wypadkach swoje moralne zasady.

By podołać wszystkim wydatkom, jakie konieczne są do jakiej takiej egzystencji, przeciętny inteligent, który jest za uczciwy, aby puszczać się na jakoweś interesy, lub nadużywanie swojej władzy zapracowuje się jak wół, aby żyć. Pracuje po dwadzieścia i więcej godzin dziennie. Nie zdaje on sobie zupełnie z tego sprawy, że nadużywając sił swoich, naraża na stratę nie tylko siebie, ale i państwo. Dla niego istnieje tylko kwestja bytu: żyć dzisiaj. A jutro? Boże! Czyż my jutra dożyjemy? On jeden jest tym parjasem, którego nie obowiązuje ośmiogodzinny dzień pracy, on jeden kręci się bez ustanku prawie w kieracie swojej pracy dla kawałka suchego chleba. I tak aż do śmierci.

Lekko dosyć stosunkowo żyją ci, którzy trudnią się innemi zyskowniejszemi rzeczami, czy to pokątnie trudniąc się handlem, czy to spekulując wszędzie i na wszystkiem. Ale takich jest mało, gdyż do zawierania interesów potrzebny jest spryt, energja, przedsiębiorczość, a zwłaszcza bezwzględność przy wykorzystywaniu s p r z y j a j ą c e j konkurencji.

Nie można milczeniem pominąć choroby, która zagnieździła się u nas wskutek stosunków panujących w dawnem państwie rosyjskiem i wpływu ich na nasze społeczeństwo, które żyło pod batem rosyjskim, bądź przed wojną, bądź w czasie wojny. Choroba ta, to łapownictwo. Nie należy jednak sądzić, aby to była choroba, która zatruwa całe nasze społeczeństwo. Tak źle jeszcze u nas nie jest. Zdarzają się jednak podobno wypadki dość często. Jednakże w dzisiejszych warunkach urzędniczej egzystencji nie można tych ludzi bezwzględnie potępiać. Charaktery słabsze, niewyrobione, w rozpaczliwych warunkach bytu łamią się pod wpływem jakby jakiejś złej siły wyższej. Głód w domu, brak opału, łza w oku wynędzniałej ż o n y płacz dziecka głodnego, może być łatwo tym pierwszym impulsem do fałszywego kroku: a później? Później to już idzie łatwo. Dlatego nie można bezwzględnie potępiać t y c h nieszczęśliwych ludzi tak długo, jak długo nie będą mogli za pracę swoją żyć i tej pracy jedynie oddać się z zaparciem się siebie.

Ze stoickim spokojem, jako człowiek któremu już wszystko jedno, który traci już poczucie własnej godności, przypatruje się nasza inteligencja temu, że złą dolę inteligencji starają się ludzie — być może niejednokrotnie ludzie najlepszej woli — wykorzystywać dla celów politycznych. Apeluje się do właścicieli większych obszarów i do chłopów, aby sprzedawali inteligencji urzędniczej zboże po zniżonych cenach. Jest to już z tego względu niemoralnie, że czyni się z tego człowieka, który w państwie jest obywatelem, mającym innym warstwom społecznym przyświecać patrjotyzmem i kulturą serca i mózgu — żebraka, wyciągającego rękę po jałmużnę. Dla urzędników jest to rzecz poniżająca i ona to deprecjonuje ich w oczach społeczeństwa i w rezultacie nie osiągnęła swojego celu. Nawet właściciele większych obszarów, spadkobiercy wyższej kultury z czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, nie stanęli na wysokości swojego zadania. Zboże dla urzędników posypało się w znikomej ilości, przynosząc im więcej wstydu, niż korzyści.

Jedyną drogą do rozwiązania tej prostej kwestji jest uregulowanie poborów urzędniczych, biorąc za podstawę czynnik nie ulegający fluktuacji walutowej, by zapewniały znośną, wolną od trosk ustawicznych egzystencję. Urzędnik na tem zyska i państwo zyska. Pracownicy państwowi będą mogli wszystkie swe siły wytężyć w kierunku pracy zawodowej. Ponadto nastąpi podniesienie moralności wśród ogółu urzędników. Albowiem przeciwko urzędnikom, mającym dostateczne uposażenie, a mimo to handlującym, spekulującym i nadużywającym swej władzy, będzie państwo mogło energicznie wystąpić.

Urzędnikom nie potrzeba jałmużny, nie potrzeba im również zapomóg, bo żebrakami nie są. Podstawą rozwiązania kwesji poborów urzędniczych musi być słuszne i sprawiedliwe płacenie za pracę. Rząd jest pracodawcą, obowiązkiem rządu powinno być utrzymanie dobrego aparatu rządowego. Jeżeli bowiem aparat rządowy będzie lichy wskutek ciężkich warunków egzystencji urzędniczej, to i rząd będzie lichy, a państwo słabe. — Oszczędność na żołądkach urzędników przypomina tu oszczędność właściciela maszyny, który żałował smaru, a wskutek tego zniszczył w krótkim czasie maszynę. Do tego dopuścić nie możemy. Złu musimy przeciwdziałać, musimy ratować choć późno, to co się da jeszcze uratować. W tym też kierunku powinni działać posłowie, zasiadający w Sejmie.

Bierne stanowisko urzędników w kwestji ich bytu jest następstwem wielkiego patrjotyzmu, jakim owiani są oni, wiedząc z doświadczenia co to niewola a co własne państwo. Buntu nie podniosą, strajku nie urządzą, kategorycznie kwestji swego bytu nie postawią lecz będą ginąć powoli. Policzki ich będą coraz bardziej zapadłe, praca coraz mniej wydatna, potomstwo zmarniałe, mieszkania coraz bardziej puste, pozostałości z lepszych czasów wysprzedane. Oto obraz urzędnika Rzeczypospolitej.

Zanim przyjdzie do ruiny, zanim wyginą elementy lepsze między urzędnikami, musi rząd wyciągnąć swoją rękę ojcowską i ratować musi tych, których nędza i śmierć gotowe stać się nędzą i nieszczęściem dla umiłowanej przez nich Ojczyzny.

Prof. Jan Bauer.

Gdańsk a Polska.

Miasto Gdańsk, leżące przy ujściu Wisły jest naturalnym portem Polski i jedynie jego posiadanie może zapewnić nam wolny dostęp do morza Bałtyckiego. Dla tego już Bolesław Chrobry, założyciel Państwa polskiego, usiłował zdobyć Pomorze (kraj leżący między ujściem Wisły, a Odry do morza Bałtyckiego). Ostatecznie Pomorze nawrócił na wiarę chrześcijańską i złączył trwale z Polską Bolesław Krzywousty (1102—1138). Na początku wieku 14-go niemiecki zakon rycerski —Krzyżacy, osadzony nad Wisłę z łaski książąt polskich, korzystając z kłopotów, w jakich znalazła się podówczas Polska—zajmuje zbrojną ręką Gdańsk i morduje doszczętnie nie tylko polską załogę, ale i polską ludność, tam zamieszkałą, a na jej miejsce wprowadza niemieckich osadników. Odtąd przez kilka wieków wre walka między Polską a Krzyżakami o dostęp do morza, który został Polsce tak brutalnie zatamowany.

Wreszcie, po strasznym pogromie Niemców pod Grunwaldem (1410 r.) Polska odzyskuje Pomorze wraz z Gdańskiem (1466 r.), który rozwija się odtąd świetnie pod opiekuńczemi

skrzydłami Rzeczypospolitej, aż do roku 1775. W tym roku rozbójniczy król pruski, Fryderyk II, zwany przez wojowniczy naród niemiecki „Wilkiem", porozumiawszy się z Rosją i Austrją dokonał pierwszego rozbioru Polski, za którym poszedł drugi i trzeci. Gdańsk został przyłączony do Prus i odtąd przestał się rozwijać i spadł do rzędu portu drugorzędnego, gdyż od Polski odgradzała go granica celna i przestał być jej portem. Kiedy w r. 1918 nastąpił pogrom Niemiec i w Wersalu zebrała się konferencja międzynarodowa, pierwszy nasz delegat Roman Dmowski, zażądał, aby Gdańsk wraz z zachodnią częścią Pomorza został przyłączony do Polski. Temu oparła się Anglja, która — jak wiemy, dąży do osłabienia Francji i jej sprzymierzeńca Polski. Traktat Wersalski postanowił więc, że Gdańsk będzie wolnym miastem pod protektoratem Ligi Narodów a Polska będzie miała zapewniony użytek portu, wspólną granicę celną i pewne przywileje (np. zarząd kolejami) na jego terenie. Na tej podstawie rozpoczęły się już w roku poprzednim rokowania polsko-gdańskie. Dn. 9 listopada 1920 r. została zawarta w Paryżu Konwencja, a dn. 24 października b. r. p. minister Plucińskl ze strony polskiej, a senator Jewelowsky ze strony wolnego miasta Gdańska, podpisali w Warszawie uroczyście w obecności wielu Ministrów, posłów do Sejmu i władz miejskich umowę polsko-gdańską. Umowa zawiera przepisy o gdańskich i polskich obywatelach, o sprawach sądowych, poczcie, żegludze, sprawach finansowych celnych, wywozie i przywozie i zaopatrzeniu w. m. Gdańska w żywność, opał, surowiec etc.

Obecnie stosunki nasze z Gdańskiem są jeszcze niejasne ze względu na to, że na jego czele stoją hakatyści pruscy, lecz w przyszłości powinno nastąpić polepszenie. Gdańsk może się rozwijać jedynie, jako port Polski. Tego dowiodła historja. I dlatego w jego interesie jest utrzymywać z nami stosunki przyjazne, tembardziej, że skazany jest na przywóz z Polski artykułów pierwszej potrzeby, opału i td. Nam również Gdańsk potrzebny jest wprost do życia jako niezbędny port i jedyne dojście do Bałtyku. Przy wspólności więc interesów i wzajemnym zrozumieniu swoich ról — możemy z gdańszczanami dojść do porozumienia. Warunkiem niezbędnym tego jest jednak, aby Polska podniosła się pod względem gospodarczym: aby wartość naszego pieniądza poszła w górę i aby produkcja zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie wzrosła. Gdańszczanie są Niemcami i Polskę bankrutującą będą traktowali po niemiecku. Dopiero wówczas staniemy się naprawdę panami Gdańska, gdy będziemy potężni pod względem gosdodarczym i będziemy mogli podyktować Niemcom gdańskim swoje warunki, tego zaś nie osiągniemy bez pracy. Wszyscy więc Polacy, czy to inteligenci, czy kupcy, czy robotnicy, czy włościanie muszą wziąć się do pracy.

Z Górnego Śląska.

Nowe stronnictwo.

KATOWICE. Na G. Śląsku powstała nowa włościańska partja polska, pod nazwą „Chłopskie Stronnictwo Narodowe". Na czele stronnictwa stoi dr, Pawełek z Wodzisławia. Stronnictwo to ma swoich zwolenników w południowych powiatach r o l n i c z y c h: pszczyńskim, rybnickim i raciborskim, po prawym brzegu Odry. Według ogłoszonego programu stronnictwo to chce mieć charakter zachowawczy i chrześciański. „Dobrze, umiejętnie rządzone i bogate Państwo Polskie, zdrowy i zadowolony stan chłopski, lecz nie z krzywdą innych stanów. Wobec odrębnych stosunków rolniczych na G. Śląsku — powiada program — gdzie niema, jak w Polsce, wielkich polskich właścicieli ziemskich, uznano, że nie jest pożądane przenosić program tych stronnictw z Polski na grunt górnośląski.

O autonomję dla niemieckiego Śląska.

KATOWICE. W Nyssie odbyło się wielkie zebranie przemysłowców górnośląskich w sprawie autonomji dla tych części G. Śląska, które pozostały przy Niemczech. — Przemawiali między innemi: ks. Ulitzka i poseł centrowy Ehrhardt. Obaj atakowali rząd zarzucając mu, że jego obietnice dania krajowi autonomji były nieszczere. Ks. Ulitzka krytykował antypolską politykę rządu pruskiego z czasów przedwojennych i stwierdzał, że polityka ta łącznie z agitacją wszechniemców zaprzepaściły sprawę górnośląską a jedynie partji centrowej należy zawdzięczać, że przynajmniej cośkolwiek z Górnego Śląska pozostało przy Niemczech.

Produkcja kopalń górnośląskich.

KATOWICE. Produkcja węgla górnośląskiego wynosi obecnie, według statystyki urzędu węglowego przeciętnie około 100 tys. ton dziennie.

Uciekają do Polski.

KATOWICE, (E. T. E,) „Oberschlesischer Kurjer" donosi z Opola, że wielu mieszkańców powiatu opolskiego zamieniają majątki na inne, leżące w części G. Śląska przyznanej Polsce. W listopadzie zamieniono w ten sposób 55 nieruchomości.

TELEGRAMY.

Nie mądry projekt rozbrojenia Francji i Polski.

PARYŻ. — Specjalny korespondent „Intransigeant" donosi z Waszyngtonu, że w kołach zbliżonych do delegacji angielskiej i włoskiej zapowiadają wniesienie na najbliższem posiedzeniu Konferencji Waszyngtońskiej planu ograniczenia zbrojeń lądowych. Do tej pory nie ustalono jeszcze, czy projekt taki będzie przedstawiony na Konferencji przez delegację włoską, czy też przez angielską. W sprawie tej Briand odbył dłuższą naradę z delegacją angielską.

Jak się dowiaduje korespondent wspomnianego pisma, projekt ograniczenia zbrojeń w Europie podkreśla szczególnie konieczność zredukowania liczby wojsk polskich, wynoszącej obecnie około 300 tysięcy żołnierzy. W projekcie tym Włochy zaznaczając jednakowoż, iż ze względu na liczbę ludności we Włoszech 208 tysięczna armja włoska nie może być zredukowana.

Zastrzeżenia i zarzuty Francji

Przeciw projektowi temu przewidziane jest energiczne wystąpienie delegacji francuskiej, która udowodni na podstawie dokumentów, że Rosja sowiecka posiada obecnie 1 miljon 600 tysięcy ludzi, 500 tysięcy karabinów i silną artylerję, a wkrótkim czasie będzie mogła zmobilizować do 12 miljonów ludzi. Również i Niemcy posiadają w obecnej chwili 250 tysięczną armję i mogą zmobilizować w bardzo krótkim przeciągu czasu 7 miljonów ludzi, których są w stanie zaopatrzyć w kulomioty i odpowiednia ilość aparatow lotniczych. Z drugiej strony o ile Anglja twierdzi, iż ze względu na swe kolonje musi posiadać 700 tysięczną armję, to w odpowiedzi na to Francja może zażądać, by ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskie i niemieckie, oraz ze względu na konieczność utrzymania porządku w kolonjach, była utrzymana dotychczasowa liczba żołnierzy francuskich, wynosząca obecnie 657 tysięcy osób. Mimo to jednakowoż Fracja zgodzi się na ograniczenie liczby swych wojsk i wydatków na zbrojenia, o ile będą dane jej pewne trwałe gwarancje bezpieczeństwa.

Rozbrojenia.

PARYZ. — Prasa paryska cytuje słowa Brianda wypowiedziane w Washingtonie, że po dostarczeniu Francji rękojmi bezpieczeństwa, Francja będzie gotowa zawołać: Odrzućmy broń!

Japonja uważa amerykański program rozbrojenia za idący zbyt daleko i będzie żądała usunięcia amerykańskich postulatów co do punktów oparcia dla floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym na Filipinach i wyspie Gnon.

Milukow został wezwany do Washingtonu jako rzeczoznawca w sprawach Rosji.

Epidemja tyfusu.

MOSKWA. (PAT.) — donoszą z różnych miast o epidemji tyfusu. Szpitale przepełnione są chorymi. W pociągach zdarzaja się tysiące wypadków zachorzenia na plamisty tyfus: niejednokrotnie z wagonów wynoszą zmarłych. Brak leków i służby sanitarnej utrudnia walkę.

Medycynnik.

(szkic z małego miasteczka)

III

Tak samo rzecz ma się z puszczaniem krwi; kto chce aby mu więcej krwi wypuszczono tem samem więcej musi zapłacić. Trzeba dodać że począwszy od 2-go roku życia nie znajdzie ani jednego chłopa lub baby którzyby nie nosili na sobie śladów ciętych baniek.

Czem się to dzieje, że w miasteczkach i po wsiach mieszka tylu wydrwigroszów i że nigdy nie braknie im objektów do wyzysku. Wielką rolę odgrywa mała ilość lekarzy prowincjonalnych i wadliwe urządzenia lekarsko-sanitarne na prowincji. Pomińmy jednak tę kwestję a poszukajmy innych więcej bezpośrednich. Małe uświadomienie ludu pod względem hygienicznym, a właściwie całkowity brak uświadomienia — oto najgłówniejsza przyczyna, dla której tylu ludzi wpada w pęta szarlatanów i oszustów. Z drugiej strony taktyka felczerów i innych specjalistów tego rodzaju, którzy, poświęcając się się fachowi czerpania od ludu grosza przy pomocy medycyny uciekają się do wszelkich sposobów, aby ku sobie skierować falę pacjentów. Do niedawna mieliśmy jeszcze typy ludzi tego rodzaju, którzy wędrując po kraju, ogłaszali się za cudotwórców i bawiąc w okolicy po kilka dni obierali z gotówki łatwowierny naród. Obecnie dzięki Bogu już ich niema, ale ich praktykę przejęli felczerzy zwłaszcza w początku praktyki zamiast aby chory ich poszukiwał, sami poszukują chorego, otaczają się powagą i tajemniczością albo wedle potrzeby udają przyjacielskość i specjalne zainteresowanie losem chorego proszeni lub nie proszeni udzielają porady, a gdy potrzeba dadzą i lekarstwo. W początkach nawet o pieniądze nie dbają, bo co tam grosz, aby tylko Wojciech lub Wojciechowa byli zdrowi — to im wystarczy za największe honorarjum!

Nowy żydek, nowy felczer — nowe sitko na kołek! To gratka dla naszego ludu. Starzy nieuleczalnie chorzy ciągną do nowego luminarza „nauki": możeć ten coś poradzi, może ten będzie więcej „znający" od innych. Od felczera już tylko zależy aby nie pozwolić tej fali uciec od siebie; ciężko chorych nastraszy okropnościami choroby i jej następstwami — poczem każe dziękować Bogu że pacjenci trafili do niego, co już tysiące takich chorych widział i zawsze stawiał ich na nogi. A gdy lekkie cierpienie po kilku dniach przy użyciu najniewinniejszych środków przechodzi bez śladu — sława szalbierza rośnie, rośnie podziw dla biegłości z jaką powstrzymał chorobę lub zapobiegł daj my na to... gniciu wątroby. Im więcej przestraszy chorego i krewnych, tem większą zjedna sobie wdzięczność i tem pewniej może liczyć, że go polecą sąsiadom z bliższych i dalszych wiosek.

A teraz wrócimy do Szmula Wywrotka, młodszego felczera miasteczka Koziejamki i zajrzyjmy do jego zakładu, który znajduje się w uliczce tuż przy rynku.

Jest dzień targowy, nie n a d t o p ó ź n o, ani nie za wcześnie — akurat najlepsza pora, gdy interesy zawierają się prędko i w dużej ilości. Ten i ów sprzeda krowę, świnie lub zboże i przypomina sobie że miał się też poradzić co do zdrowia, które jakoś szwankować poczyna, a przy sposobności zapytać się o środek dla dziecka, które zostało w domu i zachorowało na jakaś wysypkę.

Zakład pana Szmula ściąga do siebie coraz więcej interesantow i nic dziwnego — zakład to pierwszorzędny na całe Koziejamki i okolicę, bo nawet w Bzikowie i Patykowie takiego ze świecą nie znajdzie. Sam pan Wywrotek cieszy się w okolicy ustaloną opinją, jako biegły, doświadczony i „znany doktór".

Pierwszorzędny zakład opatrzony szklanemi drzwiami, już tem samem wyróżnia się pośród wszystkich innych zakładów i ustępuje tylko aptece. W środku posiada duże lustro z konsolą, starą wypłowiałą kanapę i wielką ilość krzesełek. Na ścianach wiszą „landszafty" w najciekawszych miescach przedziurawione i reklamy różnych firm nawet tak dalekich od medycyny jak reklama pasty do obuwia.

Na honorowem miejscu pod kalendarzem, wisi w ramkach za szkłem niemożliwie przez muchy zababranem, świadectwo pana Wywrotka głoszące, że tenże został wciągnięty na listę felczerów. Wczytawszy się dobrze, dowiemy się że świadectwo zostało wydane przez cech stolarzy miasta Mohylowa, a to dlatego że w tem sławnem mieście cech felczerów i golarzy nie funkcjonował samodzielnie i stanowił coś w rodzaju filji przy cechu stolarskim*)

Ale mniejsza oto, to w niczem nie ujmuje wielkości pana Szmulowi i nie wpływa na ilość pacjentów, którzy przeważnie czytać nie umieją.

c. d. n.

S. K.

(* Autentyczne.

Sprawa wyborów na Litwie.

WARSZAWA, (wł.) Na posiedzeniu wieczornem Rada ministrów uchwaliła w sprawie wyboru na Litwie następujący wniosek rządowy:

Sejm ustawodawczy uchwalić raczy:

„Sejm zezwala, by na terenach powiatu lidzkiego leżących po prawej stronie Niemna i w powiecie brasławskim dokonano wyborów do zwołać się mającego w Wilnie dla dania wyrazu woli ludności zgromadzenia przedstawicieli Ziemi Wileńskiej na zasadach, jakie ustali tymczasowa komisja rządząca w Wilnie, oraz upoważnia Rząd do wydania potrzebnych zarządzeń wykonawczych".

Słychać, że prezes ministrów Ponikowski będzie wniosek powyższy uzasadniał na plenum osobiście i będzie się domagał uchwalenia go niezwłocznie. Z drugiej strony, jak komunikują, to w kołach opozycji prawicowej projektuje się odesłanie wniosku rządowego do komisji zagranicznej w połączeniu z konstytucyjną. Oczywiście rozstrzygnie sprawę głosowanie na plenum. Mówią, że jest pewność niemal, iż wniosek rządowy zyska na plenum znaczną większość.

Lenin o „powrocie do starych porządków".

MOSKWA. W tych dniach odbył się tutaj gubernjalny zjazd komunistyczny, na którym między innemi wystąpił z mową Lenin. Oświadczył on, że w obecnym momencie rząd Rosji Sowieckiej pozostawia wszelkie sprawy polityczne i plany wojskowe na uboczu, a zajmuje się wyłącznie kwestjami ekonomicznemi. Należy sobie uświadomić — mówił Lenin — iż w obecnym czasie realizacji programów socjalistycznych przeprowadzić nie można, wobec czego musimy powrócić do starych porządków i uznać pewne zasady kapitalizmu.

Kronika telegraficzna.

× „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że w delegacji japońskiej panuje pesymizm co do załatwienia kwestji Dalekiego Wschodu, którą Japonja uważa za jądro konferencji waszyngtońskiej.

× Zmarła w Paryżu b. cesarzowa Brazylji w 75 roku życia.

× Misję otworzenia nowego rządu w Japonji otrzymał Takahaszi. Polityczny program rządu nie ulegnie zmianie.

× Bank Rzeszy, Niem. który kupuje niemieckie monety złote, płacą za 20 mk. w złocie 850 papierowych mk.

× Według doniesień z Londynu rząd amerykański zamianował jako rzeczoznawców dla spraw rosyjskich, zwłaszcza zaś dla spraw Dalekiego wschodu znanego polityka rosyjskiego, przywódcę partji konstytucjonalistów demokratów Milukowa.

× „Katowitzer Zeitung" donosi, że w ubiegłą niedzielę przewrócił się na szosie samochód Komisji Międzysojuszniczej, w którym znajdował się gen. Le Rond z małżonką. Gen. Le Rond wyszedł bez szwanku, natomiast żona jego odniosła lżejsze potłuczenia, również szofer jest lekko ranny.

× Grupa uzbrojonych ludzi prawdopodobnie sinfeinistów, zaatakowała w Belfaście oficerów policji, jadących automobilem. Oficerowie odpowiedzieli strzałami, przyczem jeden z napastników został zabity. Obaj oficerowie wyszli cało.

× W Poznaniu odbyło się na przedmieściu Górcin uroczyste poświęcenie domów robotniczych.

× W Poznaniu policja kryminalna dokonała szeregu aresztowań wśród urzędników urzędu pocztowego w Poznaniu — pod zarzutem otwierania listów pieniężnych, wysyłanych przez polaków amerykańskich do kraju i wyjmowania z nich załączonych banknotów. Aresztowano dotąd 14 osób.

× Kandydatami na stanowisko prezydenta miasta Poznania są, dr. Pernaczyński i dr. Wiszło. Pierwszy jest dyrektorem Banku Przemysłowego, drugi kierownikiem urzędu do walki z lichwą.

× Ceny chleba w Łodzi spadły o 10 procent.

× Historyczny zamek Żółkiewskich w Żółkwi ma być kosztem rządu odrestaurowany.

× Przy Watykanie powstała kooperatywa — nie śmiejcie się — z Kardynałów, gdyż pensja ich — 21,000 lirów rocznie — nie wystarcza na utrzymanie.

× Sarah Bernard twierdzi, że wcale nie ma zamiaru usunąć się ze sceny. Czuję się młoda i będzie nadal prowadziła swój teatr.

× W Nancy miano postawić pomnik ku czci poległych — ale na cokole komisja odkryła napis „made in Germany". Wobec tego postawienie pomnika ulegnie zwłoce.

× Książe Monaco rozpoczyna wydawanie tygodnika poświęconego sztuce i poezji.

× Lloyd George ma się podobno zwrócić do rady ambasadorów z projektem interwencji w Chinach, aby ustalić raz w tym kraju formę rządów.

× We Francji po raz drugi zakwitły i dojrzały truskawki.

× Marszałek Foch przybędzie dn. 28 bm. do Ameryki.

— Od kilku dni sowieckie patrole są znowu nad Zbuczem w miejscowościach, które w zeszłym tygodniu opuściły. Uciekinierzy, którzy przybywają z nad Zbucza przywożą złoto, brylanty i sprzedają je w miastach pogranicznych. Oddziały i bandy powstańcze napadają na terytorjum Polski i w ostatnich dniach obrabowali kilka majątków. Wśród uciekinierów znajdują się agitatorzy bolszewiccy. Dwóch agitatorów takich aresztowano w Muszkatowie. Wiadomości o ruchu powstańczym są bardzo sprzeczne, a często przesadzone.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Mimochodem.

„Kurjer Zagłębia" (słuchajcie ludy!)
Chce programową zwierszować odę,
Żeby nie było dwuznacznej złudy,
Co do kierunku, choć mimochodem.

W partyjne swary, prywatne brudy
Nie wda się nigdy, na cudzą szkodę;
Publicystyczne są jego trudy,
Bezosobiste, nie mimochodem!

Myśli i pisze wprost, bez obłudy,
A czuje razem z całym narodem;
Na żaden kawał, na żadne cudy,
Nie biorąc ludzi, choć mimochodem.

Oskard tu czarnych brylantów grudy
Dobywa, niecąc skry na ochłodę;
A zacne pióro zrobi tu cudy,
Szczere naprawdę, nie mimochodem.

Górnicy polscy, to dzielne ludy
Uwielbiający życia urodę:
Na metal czynu serc swoich rudy
Umieją stopić, nie mimochodem!

Cześć im! Glückauf! na ciętkie trudy!
(„Kurjer Zagłębia" kończy swą odę),
Kontent, że może tak bez obłudy
Podać swój program, choć mimochodem.

Raróg

— **Dziennikarze gdańscy w Zagłębiu.** Po wizytach Finlandczyków, Łotyszów, Szwedów, Norwegów, Duńczyków i Anglików, nastąpiły w Polsce odwiedziny dziennikarzy wolnego miasta Gdańska, których całem sercem witaliśmy wczoraj w Zagłębiu. Syndykat prasy Warszawskiej przyjmował ich niedawno w syreniej stolicy z wielką okazałością, na jaką my zdobyć się nie możemy. Zarówno jednak ze względów na pomyślne już podpisanie Konwencji Polsko Gdańskiej, jako też z powodu sąsiedztwa i ewentualnego współżycia handlowo-przemysłowego, tudzież kulturalnego z Gdańszczanami, wyrażamy ufność, iż Szanowni dziennikarze gdańscy z całą życzliwością ocenią nasze stosunki w Zagłębiu i uczynią wszystko, co możliwe, w kierunku zadzierzgnięcia ściślejszych między Gdańskiem a Polską i jej Okręgiem górniczym węzłów. W niepłonnej tego nadziei, pozwalamy sobie wznieść okrzyk: „Niech żyje Prasa wolnego miasta Gdańska"!

— **Z instytucji Kulturalno-Oświatowej.** W dn. 6 ym listopada rb. o godz. 8-ej wiecz. Kulturalno-Oświatowy klub Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego, wystawił w sali kino „Momus" na Pogoni, sztukę historyczną w 4-ch aktach p. t. „Gwiazda Syberji" L. Hr. Starzańskiego, z czasów męczeństwa w Syberji w roku 1854. Zarząd wspomnianej instytucji, wystawiając „Gwiazdę Syberji", dał dowód swej solidarności, z pracą dla społeczeństwa, bo i treść i wystawa były jak na amatorów bez zarzutu. Chcąc dać dostęp szerszemu ogółowi ujrzenia tak pięknej i wzruszającej sztuki, jaką jest „Gwiazda Syberji", zarząd Kult. Ośw. Klubu Robotniczego w Zagł. Dąbr. ul. Rysia № 6 w Pogoni, po zmianie kilku ról i ulepszeniu całości, wystawi ją po raz drugi w nadchodzącą sobotę t. j. 19 bm. o g. 7-ej wiecz. w sali kino „Zagłoba" przy ul. Kościelnej № 7. Sądzimy, że publiczność miasta Sosnowca, a zwłaszcza młodzież, gremjalnie wybierze się na to przedstawienie — tembardziej, że dla młodzież ceny będą znacznie zniżone.

— **Z Towarzystwa „Lutnia".** Po długiej przymusowej bezczynności, T-wo „Lutnia" rozpoczyna w przyszłym tygodniu swoją działalność. Uprasza się wszystkich członków chórów: mieszanego i męskiego, o przybycie we wtorek 22 bm. o g. 8-ej punktualnie na pierwszą próbę.

— **Polskie T-wo Czerwonego Krzyża** Celem uskutecznienia podziału ofiarowanych przez pracowników T-wa Hr. Renard Mk. 325.101. między inwalidów, wdowy i sieroty, po wojskowych pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy ucierpieli podczas zeszłorocznego najazdu bolszewickiego, wzywa się interesowanych, by zgłosili się z dowodami do lokalu Sosnowieckiego Oddziału przy ul. Kościelnej № 6 w godzinach między 5 a 6 i pół po połud. do d. 15 grudnia rb.

— **Wycofanie banknotów.** Polsko krajowa kasa pożyczkowa (PKKP) podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą ministerjum skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swoje pierwszej emisji: 500 markowe, wzoru biletów okupacyjnych, z datą 15 stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego Chamca i b. skarbnika głównego M. Karpusa:

100 markowe z wizerunkiem Kościuszki datowane 15 lutego 1919 roku podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamcaji skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do 15 grudnia r. b.

Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być one tylko wymienione na bilety II emisji jedynie w oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej aż do 15 stycznia 1922 r.

Koszty przesyłek pocztowych biletów, zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz.

Z dniem 16 stycznia 1922 r. ustaje zupełnie obowiązek obiegu wspomnianych biletów.

Przy tej sposobności polska krajowa kasa pożyczkowa zwraca się ponownie z wezwaniem do posiadaczy większych sum gotowizny, przechowywanych w domu, aby pojmując swój własny interes, wymienia ją na bilety skarbowe serji II lub na wnętrzną długo terminową pożyczkę państwową 1920 r., które przynoszą 5 proc rocznie i korzystają z różnych przywilejów.

— **Błoto uliczne.** Dawniej obowiązywał przepis, że stróże po opadach śnieżnych na rogach ulic zamiatali śnieg, aby ułatwić przejście na drugą stronę. Teraz policja tego nie przestrzega i publiczność musi brnąć po wodzie i błocie. Podobnież nikt nie zwraca uwagi na chodniki przed niektórymi, domami gdzie niema stróżów i nikt nie sprząta śniegu z tych chodników.

— **Zniżenie ceny zapałek.** Związek polskich fabryk zapałek uchwalił zniżenie przez wszystkie fabryki zapałek ceny z 50 tysięcy na 39 tysięcy za skrzynię zapałek, zawierającą 5 tysięcy pudełek. Sprzedawcy płacą więc obecnie za pudełko niecałe 8 marek i powinni pobierać nie wyżej jak 10 marek za pudełko.

— **Amatorowie cudzych słodyczy.** Właściciel sklepu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 39 Pinkus Blumenfeld zawiadomił władzę policyjną o dokonanej w tym sklepie kra-

dzieży czekolady, cukierków, orzechów, ciastek i 2 naczyń emaljowanych, oraz 18 łyżeczek, na ogólną sumę 10 tysięcy marek.

— **Walka z wyzyskiem rzeźników.** Na zasadzie decyzji komitetu targowego mięsnego w Warszawie w dniu 2 listopada r. b., ceny wytyczne na mięso wołowe zostały zniesione. Ceny te za żywą wagę mięsa wieprzowego zostały zniżone o 20 mk. na funcie. Hurtownicy rzeźni obowiązani są wystawiać rachunki za sprzedany towar Detaliści obowiązani są rachunki takie posiadać dla przedstawienia przy kontroli. Unas jednak nic nie słychać o zniżce cen mięsa i słoniny, a słuchać o zwyżce.

— **Przeciw alkoholowi.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie ścisłego przestrzegania przez organy wykonawcze zakazu sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w niedzielę i święta. Stwierdzono bowiem niejednokrotnie, że zakaz powyższy nie jest przestrzegany a w wielu zakładach gospodnio-szynkarskich napoje podawane są w filiżankach po nader wygórowanych cenach, wskutek czego najwięcej przestępstw natury kryminalnej zachodzi z soboty na niedzielę Osoby wykraczające przeciwko przepisowi powinny być bezwzględnie pociągane do surowej odpowiedzialności, przyczem za niedozwoloną sprzedaż lub podawanie alkoholów, odpowiada nietylko właściciel lub zarządca zakładu lecz również i personel, który bezpośrednio przyczynia się do przekroczenia zakazu.

Na zielonej granicy.

— **Przemyt waluty.** W dniu 12 bm. odebrano od Pinkusa Rosena i Rozalji Stroflic 42.100 mk. w walucie polskiej i 100 mk. niemieckich; a w dniu 14 przytrzymano w przejściu niejakich: Teodora Stańszyka i Tomasza Kozika, z których pierwszemu skonfiskowano 19,400, zaś drugiemu 12,000 mk. polskich. Tejże daty odebrano 87,000 mkp. od przemytnika Rudolfa Widery.

W przejściu

— **Przemyt waluty.** Na moście Szopienickim zatrzymano dnia 15 bm. Edwarda Zambrzuskiego ze skonfiskowaniem mu 11 tysięcy marek polskich, oraz Pawła Masona któremu odebrano 30 tysięcy w tejże walucie.

Z teatru H. Czarneckiego.

(Komunikat).

„**Dziewczę z Holandji**" na wczorajszej premjerze zapełniło salę i ogólnie się podobało, tak pod względem artystycznego wykonania, jak i wystawy, do czego przyczyniły się nowe wspaniałe dekoracje. Szczegółowe sprawozdanie z tej z wczorajszej operetki podamy w następnym numerze, dziś zaznaczając, że bawiono się na niej przewybornie.

„**Dziewczę z Holandji**" ukaże się na dzisiejszem przedstawieniu po raz drugi.

W niedzielę popoł. efektowne „**Manewry Jesienne**" z pp. Bonecką, Zamorską, Kisielewską, Nawrockim, Winklerem, Kisielewskim, Zakrzewskim i innymi.

Zapowiedziane wystawienie komedji „**Męża z grzeczności**" na piątek zostało wstrzymane z powodu choroby reżysera p. W. Dąbskiego.

„**Ciemna plama**" w **Będzinie** Wystawioną będzie w nadchodzący poniedziałek przez zespół teatru H. Czarneckiego.

„**Chrześniak Wojenny**" w **Katowicach** dany będzie w nadchodzący wtorek,

Z koncertu na „Łękawę".

Sezon koncertowy w teatrze Zimowym rozpoczął się w tym roku koncertem na „Łękawę", we wtorek dnia 15 b. m. Publiczność, przeważnie ze sfer zamożniejszych zapełniła salę. Był przedewszystkiem występ p. Dubiskiej, b. dobrej wiolonistki, rozporządzającej ładnym tonem i skończona techniką.

W interpretacji koncertu d—moll Vieuxtempsa znać było z początku jakby tremę, spowodowaną może nawet przez zimno. W inteligentnem frazowaniu zdarzały się lekkie niedociągnięcia.

W „Chanson", rozgrzana owacyjnem przyjęciem, artystka, rozwinęła za to talent swój w całej pełni. Wystąpiła także p. Strokowska—Farjaszewska i odśpiewała z dużym aplauzem pieśni Schumana, Opieńskiego i Debussy. Przy fortepianie dzielnie towarzyszył wykonawczyniom p. Wł. Raczkowski, choć w pierwszej części koncertu Vieuxtempsa nie zawsze uzgadniał się z artystkami.

Na zakończenie, niechaj mi wolno będzie zaprotestować przeciwko zbyt głośnej rozmowie wśród audytorjum podczas trwania popisów muzycznych lub wokalnych, lub chociażby tylko przed samym występem. W audytorjum, panowaać musi cisza. D.

Wydawca: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.